Z NARAŻENIEM ŻYCIA

Polacy ratujący Żydów podczas Zagłady

„KTO RATUJE JEDNO ŻYCIE…”

Polacy – naoczni świadkowie niemieckich zbrodni na Żydach, musieli zmierzyć się z Zagładą w sposób szczególny. Sami, poddani brutalnemu terrorowi wojny, zostali jednocześnie skonfrontowani z okrucieństwem eksterminacji dokonywanej na ich żydowskich sąsiadach.

W okupowanej Polsce, w przeciwieństwie do krajów Europy Zachodniej, za pomoc Żydom groziła kara śmierci. Polacy ratujący Żydów działali w warunkach ekstremalnych, w pełnej konspiracji i w strachu. Ryzykowali życie swoje i swoich rodzin. Podejmując decyzję o niesieniu pomocy, wiedzieli, że mogą podzielić tragiczny los ratowanych. Dzięki ich heroicznej postawie udało się ocalić kilkadziesiąt tysięcy polskich Żydów.

W 1963 roku izraelski parlament podjął decyzję o honorowaniu osób bezinteresownie ratujących Żydów podczas Zagłady tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W ten sposób ocaleni pragnęli oddać hołd swoim dobroczyńcom. O przyznaniu tytułu decyduje Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem w Jerozolimie. Dotychczas uhonorował ponad 27 tysięcy osób z 51 krajów. Jedna czwarta z nich to Polacy.

Od przełomu ustrojowego w 1989 roku trwa w Polsce przywracanie pamięci o polskich Żydach. Historycy badają także stosunki polsko-żydowskie w czasie II wojny światowej. Trwają dyskusje nad tym, czy Polacy mogli bardziej pomóc Żydom i czy zrobili wszystko, by poinformować świat o ich eksterminacji.

W Talmudzie czytamy: **„Kto ratuje jedno życie, ten ratuje cały świat”**. Sentencja ta wybita jest na medalu przyznawanym Sprawiedliwym. Polscy obywatele ratujący Żydów, mimo że stanowili niewielką część społeczeństwa, są bohaterami, postaciami bardzo ważnymi dla pamięci wszystkich Polaków i całego świata. To ludzie, którzy chcieli i potrafili przeciwstawić się złu.

Ratując Żydów, ratowali ludzkość.

Międzywojenna Polska to kraj wieloetniczny – prócz Polaków żyją tu m.in. Ukraińcy, Żydzi, Białorusini, Niemcy, Litwini, Romowie. Mniejszość żydowska liczy 3,5 miliona obywateli, co stanowi 10% ludności kraju. Jest to największa diaspora żydowska w Europie, wnosząca znaczny wkład w rozwój Rzeczypospolitej.

1 września 1939 roku wybucha w Europie II wojna światowa. Polska zostaje zaatakowana przez Niemcy, a następnie, 17 września, przez Związek Radziecki. Zachodnią część kraju Niemcy wcielają do Rzeszy Niemieckiej, wschodnią przyłącza ZSRR. Część centralna funkcjonuje jako Generalne Gubernatorstwo ze stolicą w Krakowie – terytorium okupowane przez Rzeszę.

Na uchodźstwie powstaje polski rząd, będący kontynuacją władz II Rzeczypospolitej. Działa najpierw w Paryżu, a od czerwca 1940 roku w Londynie. Kieruje stamtąd uformowaną na terenach okupowanej Polski Delegaturą Rządu na Kraj i podziemnym wojskiem – Armią Krajową. Wraz z konspiracyjnymi partiami politycznymi tworzą one Polskie Państwo Podziemne, w które angażują się setki tysięcy Polaków.

Niemcy stosują wobec podbitej ludności politykę terroru. Eliminują wszelkie przejawy życia narodowego, mordują polską inteligencję, niszczą i rabują dobra kultury, konfiskują własność prywatną obywateli. Setki tysięcy Polaków zostają wysiedlone z domów, trafiają do więzień, obozów koncentracyjnych i pracy przymusowej.

Jednocześnie na Wschodzie władze ZSRR dążą do eliminacji wszystkich, których uznają za wrogów politycznych, zapełniając więzienia i zsyłając setki tysięcy ludzi do łagrów i miejsc odosobnienia. W kwietniu 1940 roku w Katyniu i innych miejscowościach NKWD morduje ponad 21 tysięcy polskich oficerów i policjantów, osób należących do polskiej elity wojskowej i intelektualnej.

W latach 1939–1945 ginie łącznie około sześciu milionów polskich obywateli. Połowa z nich to Żydzi.

Dla nas Polaków to była wojna i okupacja. Dla nich, Żydów – koniec świata. Zapadł na nich wyrok tylko dlatego, że... byli.

Jan Karski, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

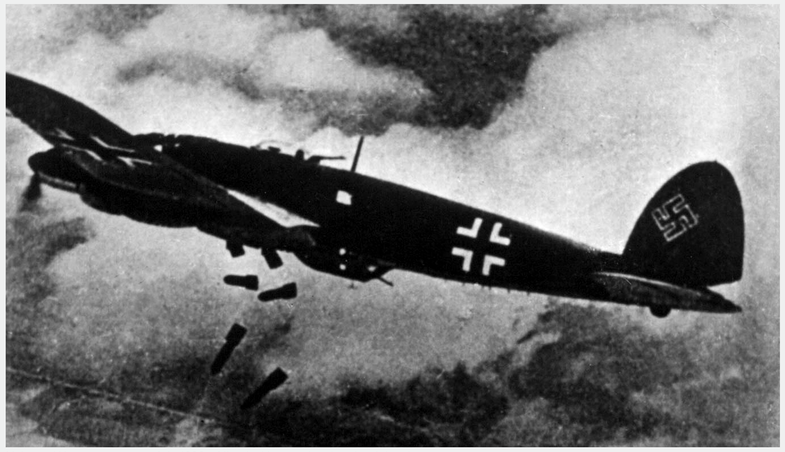

Nalot na Warszawę we wrześniu 1939 r. Niemieckie samoloty bombardują miasto.

Bombardowanie Zamku Królewskiego w Warszawie.

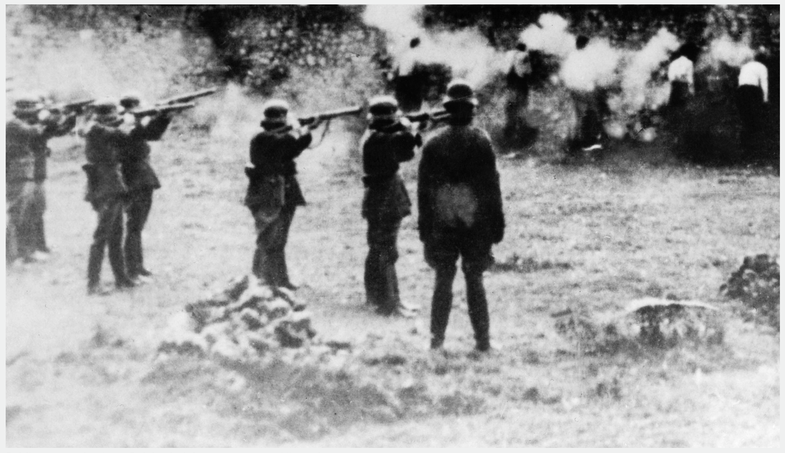

Publiczna egzekucja na Polakach dokonywana przez Niemców.

Niemiecka polityka antyżydowska łączy poniżanie, wyzysk i prześladowania. Stopniowo zmierza do totalnej zagłady całego narodu. Żydzi pozbawiani są kolejnych praw i mienia, zmuszani do noszenia na ubraniach łat lub opasek z gwiazdą Dawida, a potem przesiedleni do gett.

W czerwcu 1941 roku Niemcy atakują Związek Radziecki i zajmują wschodnie tereny przedwojennej Polski. Specjalne oddziały egzekucyjne (*Einsatzgruppen*) dokonują masowych mordów na Żydach, zabijając mężczyzn, kobiety i dzieci. Zachęcają też do pogromów lokalną ludność. Wskutek tych działań zginie ponad milion Żydów.

W styczniu 1942 roku na konferencji w Wannsee niemieccy urzędnicy opracowują plan „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej" w całej Europie. Plan ten realizowany jest najpierw w Generalnym Gubernatorstwie pod kryptonimem „Akcja Reinhardt". O wyborze miejsca decydują względy praktyczne – tu mieszka najwięcej Żydów, a szlaki komunikacyjne pozwalają na zwiezienie kolejnych. Akcja obejmuje uruchomienie obozów śmierci. Ich pierwszymi ofiarami są Żydzi polscy, potem setki tysięcy Żydów z całej podległej Niemcom Europy.

Pod pretekstem kierowania do pracy przymusowej na Wschodzie Żydzi wywożeni są pociągami, w bydlęcych wagonach, do obozów śmierci. Tzw. transporty zmierzają do Chełmna nad Nerem, Auschwitz-Birkenau i do obozów zagłady na terenie Generalnego Gubernatorstwa – Bełżca, Sobiboru, Treblinki oraz na Majdanek. Wywożeni ludzie niemal do końca drogi nie zdają sobie sprawy, że jadą na śmierć. Większość ginie natychmiast w komorach gazowych.

W sumie podczas II wojny światowej, w wyniku niemieckiej polityki eksterminacji, w Europie ginie blisko sześć milionów Żydów.

GETTO I „STRONA ARYJSKA”

Ulica Karmelicka w getcie warszawskim, 1941 r. Żydowski policjant kieruje ruchem ulicznym.

W miastach i miasteczkach Generalnego Gubernatorstwa Niemcy tworzą zamknięte dzielnice mieszkaniowe, do których spędzają ludność żydowską. Wiele polskich miast podzielonych jest na getto i tzw. stronę aryjską, gdzie mieszkają nie-Żydzi. Podział ten jest wynikiem prowadzonej w III Rzeszy polityki represji na tle rasowym.

Do największych należą getta w Warszawie (prawie 500 tysięcy osób), w Łodzi-Litzmannstadt (180 tysięcy), w Krakowie (niemal 20 tysięcy), a na Wschodzie – w Wilnie i we Lwowie. Opuszczanie getta bez zezwolenia jest zabronione pod karą śmierci.

Mimo izolacji Żydzi starają się zachować pozory normalności: organizują samopomoc, działalność oświatową i kulturalną, wciąż funkcjonuje życie religijne. W większych gettach wszechobecne są jednak przeludnienie, głód i choroby. W marcu 1942 roku Niemcy rozpoczynają likwidację gett, czyli masowe wywózki ludności żydowskiej do obozów śmierci. Akcja ta trwa do lata 1944 roku.

Część Żydów nie poddaje się nakazowi przeprowadzki do getta. Są też tacy, którzy po zamknięciu w getcie podejmują ryzyko ucieczki na „stronę aryjską”. Aby przeżyć, muszą ukryć się i zmienić swoją tożsamość. Głównymi czynnikami, które zwiększają szanse przeżycia po „stronie aryjskiej”, są asymilacja kulturowa, biegłe posługiwanie się językiem polskim (przed wojną większość Żydów mówiła w domu w jidysz, a po polsku z wyraźnym akcentem), tzw. dobry wygląd (jasne włosy, niebieskie oczy), znajomość praktyk religii chrześcijańskiej oraz zasoby, którymi można zapłacić za jedzenie i schronienie. Istotnym warunkiem przetrwania jest posiadanie chrześcijańskiej metryki urodzenia oraz fałszywej kenkarty, czyli obowiązującego w Generalnym Gubernatorstwie dowodu tożsamości. Ukrywający się Żydzi starają się zmienić wygląd fizyczny, m.in. farbują włosy. Wśród mężczyzn zdarzają się przypadki operacji likwidujących skutki obrzezania.

Sprawiedliwa wśród Narodów Świata Maria Szulisławska-Palester do swojej żydowskiej przyjaciółki Marii Proner:

Getto to nie będzie tylko dzielnica mieszkaniowa. Nikt nie wyjdzie z tego żywy.

Zdjęcia z getta warszawskiego: budowa muru getta, kładka nad ulicą Chłodną łącząca dwie części getta – w dole „strona aryjska”, żydowski chłopiec żebrzący na ulicy.

Kara śmierci grozi za:
1) udzielanie Żydom przytułku,
2) dostarczanie im jedzenia,
3) sprzedawanie im artykułów żywnościowych.

Na rynku Niemcy robili pokazowe egzekucje. Wisieli obok siebie Polacy i Żydzi. I tak Niemcy społeczeństwo uświadamiali... co grozi za przechowywanie Żydów.

Ryszard Ciszewski,
Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

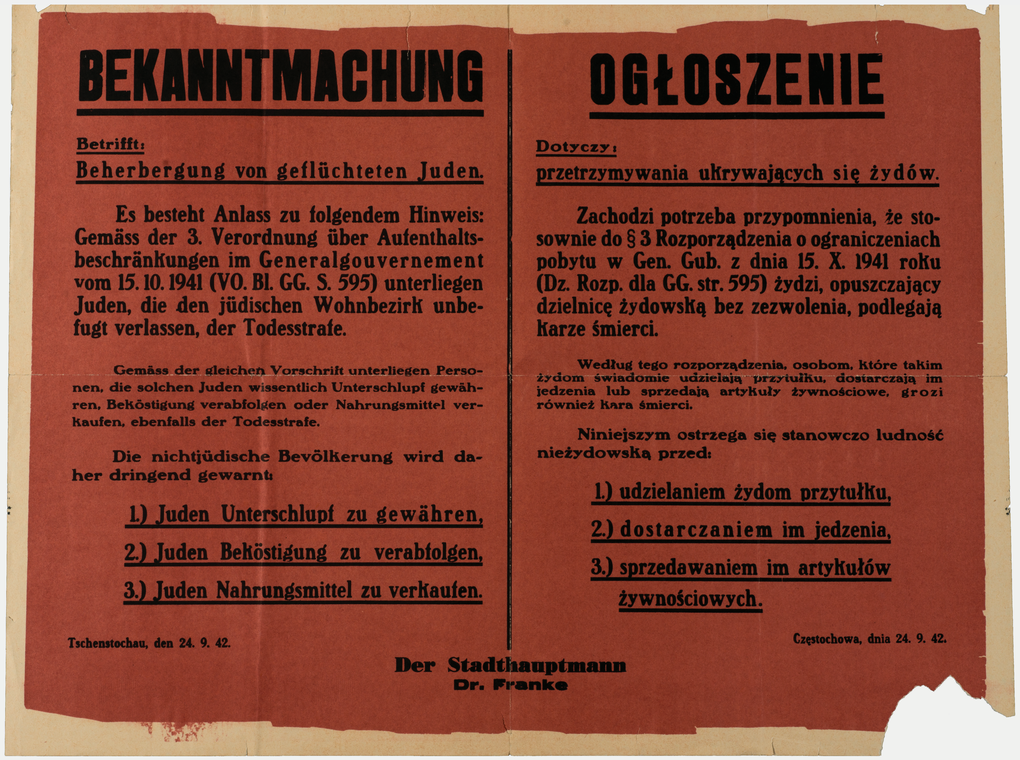

BEKANNTMACHUNG

Betrifft:
Beherbergung von geflüchteten Juden.

Es besteht Anlass zu folgendem Hinweis: Gemäss der 3. Verordnung über Aufenthaltsbeschränkungen im Generalgouvernement vom 15. 10. 1941 (VO. Bl. GG. S. 595) unterliegen Juden, die den jüdischen Wohnbezirk unbefugt verlassen, der Todesstrafe.

Gemäss der gleichen Vorschrift unterliegen Personen, die solchen Juden wissentlich Unterschlupf gewähren, Beköstigung verabfolgen oder Nahrungsmittel verkaufen, ebenfalls der Todesstrafe.

Die nichtjüdische Bevölkerung wird daher dringend gewarnt:

1.) Juden Unterschlupf zu gewähren,
2.) Juden Beköstigung zu verabfolgen,
3.) Juden Nahrungsmittel zu verkaufen.

Tschenstochau, den 24. 9. 42.

Der Stadthauptmann
Dr. Franke

OGŁOSZENIE

Dotyczy:
przetrzymywania ukrywających się żydów.

Zachodzi potrzeba przypomnienia, że stosownie do § 3 Rozporządzenia o ograniczeniach pobytu w Gen. Gub. z dnia 15. X. 1941 roku (Dz. Rozp. dla GG. str. 595) żydzi, opuszczający dzielnicę żydowską bez zezwolenia, podlegają karze śmierci.

Według tego rozporządzenia, osobom, które takim żydom świadomie udzielają przytułku, dostarczają im jedzenia lub sprzedają artykuły żywnościowe, grozi również kara śmierci.

Niniejszym ostrzega się stanowczo ludność nieżydowską przed:

1.) udzielaniem żydom przytułku,
2.) dostarczaniem im jedzenia,
3.) sprzedawaniem im artykułów żywnościowych.

Częstochowa, dnia 24. 9. 42.

Obwieszczenie z dnia 24 września 1942 r. z Częstochowy. Władze niemieckie przypominają w nim ludności polskiej o zakazie udzielania pomocy Żydom.

Ryszard Ciszewski z matką i bratem mieszkali w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankiwsk na Ukrainie). W 1941 roku do miasta wkroczyli Niemcy i założyli getto dla ludności żydowskiej. Matka Ryszarda – Janina – co kilka dni sprowadzała do domu kolejnych żydowskich znajomych. Wszyscy przybywali „tylko na kilka nocy" – by pozostać w domu Ciszewskich na następne dwa lata. 11 osób ukrywało się w jednym pokoju. Starali się utrzymać koszerność. Ryszard jeździł po mieście rowerem i kupował jedzenie w różnych sklepach – by nie wzbudzać podejrzeń, że potrzebuje tak dużo żywności.

Publiczna egzekucja Michała Kruka skazanego za pomaganie Żydom i Aleksandra Hirschberga – członka Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego „Bund", któremu Kruk również udzielał pomocy. Przemyśl, wrzesień 1943 r.

Jesienią 1941 roku generalny gubernator okupowanych ziem polskich Hans Frank wydaje obwieszczenie o karze śmierci za ukrywanie Żydów, a nawet udzielanie im jakiejkolwiek pomocy.

Narażeni są nie tylko sami ratujący, lecz także ich rodziny i sąsiedzi. W miastach regularnie pojawiają się afisze informujące o nowych represyjnych zarządzeniach. Niebezpieczeństwo grozi głównie ze strony Niemców, ale także Polaków – szmalcowników wymuszających okup od ukrywających się Żydów, bandytów rabujących bezkarnie wyjętych spod prawa ludzi, zdrajców i antysemitów, a także ludzi, którzy składają donosy m.in. ze strachu o własne życie.

Niemieckie prawo odwraca wartości moralne: udzielający pomocy Żydom jest przestępcą, donosiciel zaś osobą praworządną i nagradzaną.

Nieludzkie zasady narzucone przez niemieckich okupantów obowiązują także w innych krajach Europy Wschodniej, np. na Ukrainie czy w Serbii.

Polacy stają twarzą w twarz z ludźmi, którzy wedle niemieckich kryteriów nie mają prawa żyć, którzy skazani są na unicestwienie.

Decyzja o udzieleniu im pomocy jest dramatyczna – podejmując ją, ratujący ściąga na siebie śmiertelne niebezpieczeństwo. Moment ten nierozerwalnie łączy losy ukrywanych i ukrywających – od tej pory są od siebie współzależni i muszą konsekwentnie wytrwać, aby ratowanie zakończyło się sukcesem.

Ratujący staje się w pełni odpowiedzialny za osoby ukrywane. Wiąże się to z obciążeniem psychicznym, a także finansowym, ponieważ trzeba zapewnić podopiecznym kryjówkę, żywność, lekarstwa i odzież. Jednocześnie ratujący musi żyć tak, jakby ukrywanych w ogóle nie było. Nosi w sobie brzemię tajemnicy i działa w ciągłym strachu przed zdemaskowaniem.

Nie wszyscy, którzy chcieliby pomóc, są w stanie się tego podjąć. Jedni ze względu na zbyt skromne warunki bytowe i finansowe, inni z powodu paraliżującego strachu przed karą śmierci.

Ratujący wywodzili się z różnych grup społecznych i kierowały nimi różne motywacje. Byli wśród nich ludzie prości i wykształceni, religijni i niereligijni, pochodzący z miast i wsi. Tym, co ich łączyło, była podobna wrażliwość moralna na ludzkie cierpienie.

Można worek zboża gdzieś schować, zakopując w ziemię, ale człowieka jak ukryć? Toż trzeba, żeby on oddychał, załatwiał się, trzeba mu jeść zanieść.

Marianna Wachowiec, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Otworzyliśmy drzwi, a tam trzech Żydów. Zziębnięci, obdarci z ubrań. Kleczą przed ojcem i proszą o pomoc. Człowiek by się nad zwierzęciem zlitował, a cóż dopiero nad człowiekiem.

Maria Huzarska, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Człowieczeństwo wymagało tego, żeby pomóc drugiemu. Nie zastanawiałem się co mi grozi – czy kara śmierci, czy obóz koncentracyjny.

Jan Bartczak, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Pomoc udzielana Żydom przybiera różne formy. Tylko niektórzy Żydzi mogą przebywać „na powierzchni”, czyli oficjalnie, jako lokatorzy w domu ratującego. Osoby o semickim wyglądzie lub słabo znające język polski muszą pozostać w ukryciu.

Kryjówki urządzane są w miejscach takich jak stodoły, szopy, piwnice, strychy, ziemianki, a w mieszkaniach – szafy, łóżka lub zamaskowane pokoje. Przestrzeń kryjówki jest przeważnie mała i ciemna, duszna i wilgotna.

Osoby ukrywane muszą żyć zgodnie z ustalonym regulaminem i przestrzegać go z żelazną dyscypliną – zwłaszcza w sytuacjach niebezpiecznych, na przykład rewizji. Muszą także ograniczyć swoje życiowe potrzeby do minimum. Żyją w ciągłym, wszechogarniającym strachu. Każdego dnia może zdarzyć się wpadka lub donos, ich obecność może zostać odkryta, choćby przypadkowo. Ukrywani żyją w poczuciu zależności od ratującego – czekają, aż ten dostarczy jedzenie i wodę, wyniesie kubeł z nieczystościami, opowie, co dzieje się „na powierzchni”. Odwiedziny te często przynoszą wsparcie i otuchę.

Ocalenie jednej rodziny lub osoby często zależało od działań wielu ratujących, którzy pojawiali się na drodze szukających pomocy i udzielali im doraźnego lub długotrwałego wsparcia.

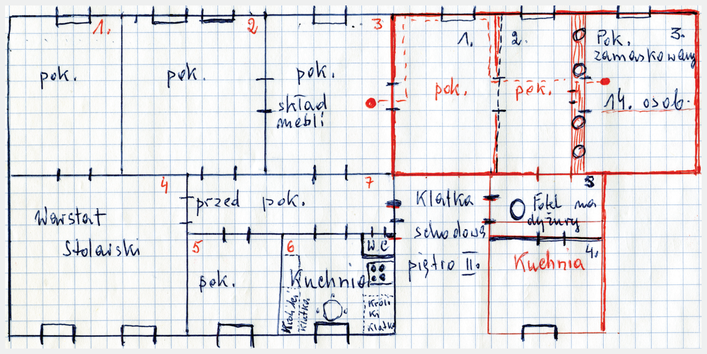

W mieszkaniu rodziny Żaków przy placu Grzybowskim w Warszawie ukrywało się 14 osób. Za dnia i w nocy ukrywani musieli zachować absolutną ciszę. Po mieszkaniu chodzili w miękkich kapciach, które tłumiły odgłos kroków. Na planie kolorem czerwonym zaznaczony jest pokój, w którym spali.

Dół na osiem osób. Latem było tak gorąco, że pchły nas jadły. A zimą było tak zimno, że nie można się było zagrzać. Żadnej toalety, tylko wiadro. Nieraz to wiadro się przewróciło... I cały czas przejmujące uczucie głodu.

Genia Dombek, ocalona

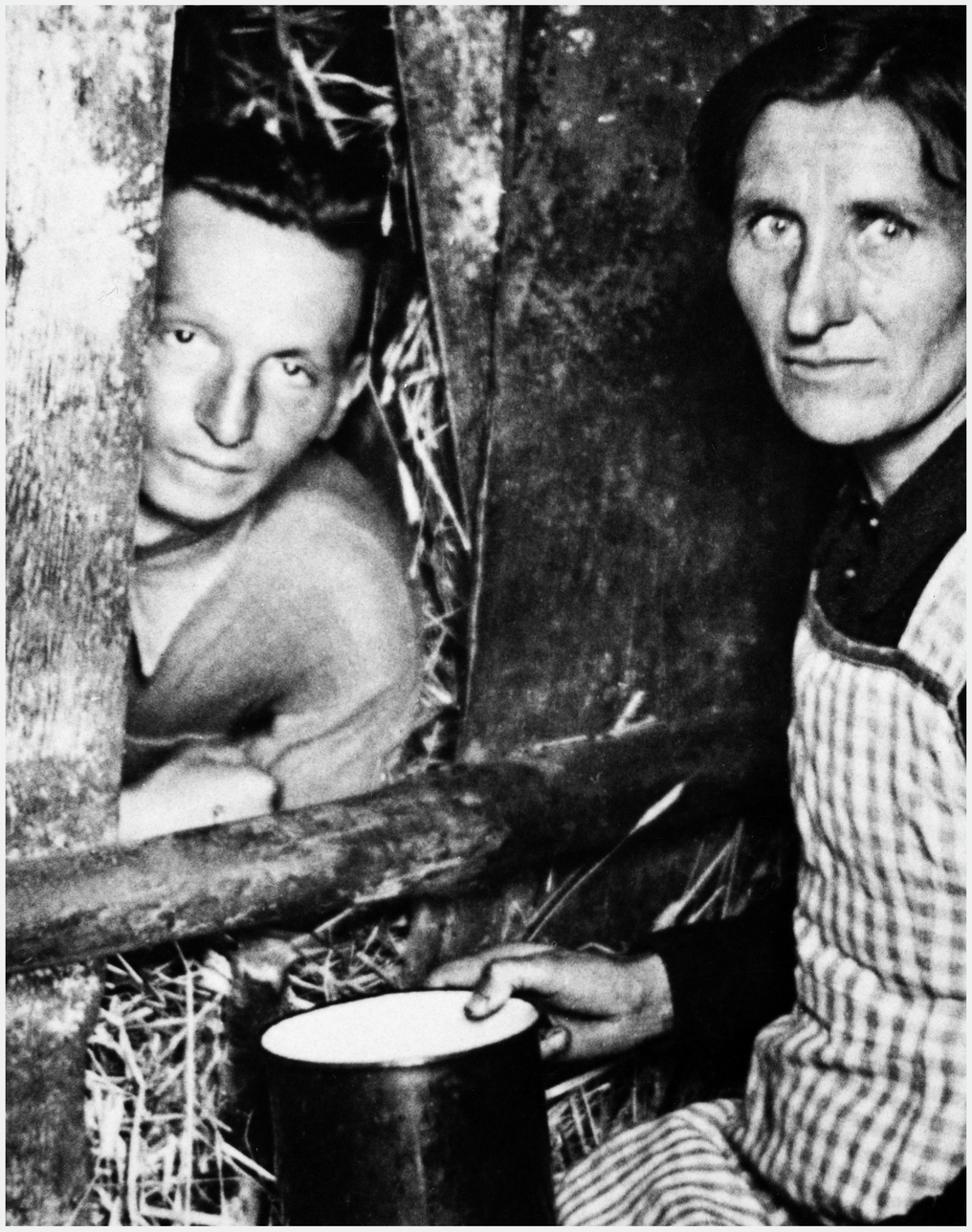

Kalendarzyk strychowy ocalałej Celiny Glücksberg, w którym odliczała ona kolejne tygodnie w ukryciu. Zapiski kończą się w marcu 1944 roku, gdy do Łucka, gdzie ukrywała się Celina Glücksberg, wkroczyła Armia Czerwona.

Jak myśmy sobie dawali radę, nie mam pojęcia. Jak się przebrać, jak się umyć... Myśmy tam byli prawie dwa lata.

Sara Gliksman, ocalona

Abraham Grinbaum ukrywany w latach 1942–1945 przez małżeństwo Helenę i Władysława Grabarków we wsi Niedzieliska pod Gąbinem. Abraham Grinbaum przeżył wojnę i wyemigrował do Izraela.

Przedwojenne znajomości i przyjaźnie, a nawet relacje uczuciowe są częstą motywacją do udzielenia pomocy.

Polacy ratują znajomych z pracy, ze szkoły, sąsiadów. Żydzi szukający pomocy najpierw zwracają się do swoich polskich znajomych, jeśli takich mają. Kontakty po „aryjskiej stronie" są jednym z najważniejszych warunków przetrwania poza gettem. Bardzo często jednak zdarza się, że o pomoc proszą nieznajomi, którzy do domów ratujących trafiają przypadkowo – z ulicy lub z lasu.

Lubomira Karwowska i Krysia Friedwald przed wojną uczyły się w jednym gimnazjum. Ojciec Krysi został rozstrzelany, matka zginęła w Auschwitz. Karwowscy zdobyli dla Krysi kenkartę. Dziewczynki chodziły razem na komplety, spacerowały po ulicach. Krysia nie ukrywała się, mimo że w domu, w którym mieszkali Karwowscy, znajdował się niemiecki posterunek.

Byłam sama w mieszkaniu. Przyszła Krysia w strasznym stanie, powiedziała: „Ratuj mnie, nie mam nikogo". Siedziałyśmy na tapczanie i ryczałyśmy. Ale ja sama nie mogłam o tym decydować. Przyszła mama i powiedziała: „Mam jedną córkę, będę miała dwie".

Lubomira Karwowska,
Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Pamiętam, jak jeszcze na pierwszą randkę, kiedy miałem 14 lat, wyjechałem po Krysię. Jechaliśmy rowerami – ona na swoim, ja na swoim. Bo już w dwa miesiące później Żydom nie wolno było posiadać rowerów.

Bogdan Jastrzębski,
Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Bogdan Jastrzębski był zakochany z Krystynie Gleisler, poznał ją jeszcze przed wojną. Mieszkali w Częstochowie. W 1940 roku dziewczyna wraz z rodziną musiała przenieść się do getta. Codziennie wychodziła do pracy w niemieckiej fabryce zbrojeniowej. Pewnego dnia Bogdan wyrwał Krystynę z kolumny robotników. Ukrywał ją na poddaszu wynajmowanego mieszkania. W 1951 roku Bogdan i Krystyna pobrali się.

To była Wigilia. Zapukali do drzwi. Byli wynędzniali i przemarznięci. Pamiętam długie sople lodu na ich brodach. Tatuś ich wpuścił.

Stanisława Włodarz z domu Szlama, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Zimą 1942 roku rodzina Szlamów przyjęła pod swój dach dwóch Żydów – Mosze Lichtera i jego kuzyna Mordechaja. Mężczyźni kilka miesięcy wcześniej uciekli z transportu do Treblinki i od tamtego czasu błąkali się po lasach. Szlamowie zgodzili się ukryć uciekinierów, mimo że byli dla nich zupełnie obcymi ludźmi. Pomogli także dwóm młodym kuzynkom Lichterów, Rózi i Czesławie. Cała czwórka ukrywała się razem – zimą w piwnicy, latem na strychu w stodole. Po wojnie Lichterowie w podziękowaniu za pomoc chcieli przekazać Szlamom swój majątek. Ci jednak stanowczo odmówili.

CHRZEŚCIJAŃSKA POWINNOŚĆ

Niektórzy Polacy decydowali się na udzielenie pomocy Żydom z pobudek religijnych. Pomoc bliźniemu w potrzebie uważali za swój chrześcijański obowiązek. Motywacja ta przyświecała zarówno osobom duchownym, jak i świeckim.

Polski Kościół nie zajął oficjalnego stanowiska w sprawie konieczności udzielania pomocy Żydom ani sam takiej pomocy odgórnie nie organizował. Było to m.in. spowodowane obawą przed represjami ze strony niemieckich okupantów. Mimo to jednak oddolna działalność kleru miała duże znaczenie w ratowaniu Żydów.

Niektórzy księża wystawiali im fałszywe chrześcijańskie metryki urodzenia i udzielali schronienia na terenie swoich parafii. Zakonnice, działając samodzielnie lub w porozumieniu z polskim podziemiem, przyjmowały do przyklasztornych sierocińców żydowskie dzieci i ukrywały je pod polskimi personaliami. W pomoc Żydom zaangażowanych było kilkadziesiąt zgromadzeń zakonnych.

Fotografie przedstawiają dziewczynki w sierocińcach: posiłek w domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi we Lwowie oraz dzień Komunii Świętej w sierocińcu prowadzonym przez siostry Zgromadzenia Najświętszej Maryi Panny w Chotomowie. Wśród dzieci ukrywane dziewczynki żydowskie.

Siostra Matylda Getter
Naczelna przełożona Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, prowadzącego ponad 20 placówek opiekuńczych i edukacyjnych dla dzieci i młodzieży. Podczas okupacji, wraz z innymi zakonnicami, siostra Matylda organizowała metryki urodzenia dla wyprowadzanych z warszawskiego getta dzieci żydowskich i ukrywała je w zakładach wychowawczych zgromadzenia.

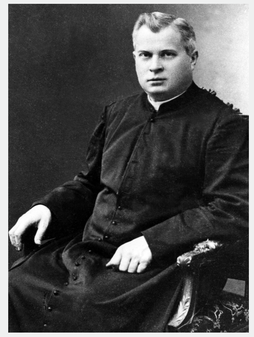

Ksiądz Marceli Godlewski
Proboszcz parafii Wszystkich Świętych w Warszawie, przed wojną znany z antysemickich poglądów. Podczas okupacji jego kościół znalazł się w granicach getta. Widząc tragiczne położenie mieszkańców dzielnicy zamkniętej, ks. Godlewski postanowił im pomóc. W parafii Wszystkich Świętych wydawano dziesiątki fałszywych metryk, a na jej terenie ukrywano ponad stu Żydów. Ks. Godlewski brał udział w przemycaniu żywności i leków do getta oraz w organizowaniu ucieczek Żydów na „stronę aryjską". Ukrywał także żydowskie dzieci w swoim domu pod Warszawą.

Teresa Grabowska (na zdjęciu po lewej, stoi przed stodołą, w której ukrywano Żydów)
W czasie okupacji była kilkunastoletnią dziewczyną, mieszkała we wsi Mąkolice pod Piotrkowem Trybunalskim. Dużo czasu spędzała w sąsiednim domu krewnych, u rodziny Bartczaków. Pewnej nocy jesienią 1944 roku do ich drzwi zapukało trzech młodych Żydów szukających schronienia. Mężczyzn schowano w dziurze pod stodołą. Teresa zaprzyjaźniła się z ukrywanymi, przynosiła im jedzenie, prała ubrania. W wigilię Bożego Narodzenia Bartczakowie zaprosili ukrywanych na kolację do domu.

***Co teraz zrobimy? Zostawić tak ich?
Przecież to są ludzie. To grzech nie pomóc.
To jest przecież człowiek, bliźni.
Niech się dzieje wola boska. I ich wpuściliśmy.***

Teresa Grabowska, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

RATOWANIE JAKO FORMA WALKI Z OKUPANTEM

Dla części działaczy polskiego podziemia udzielanie pomocy Żydom było formą walki z okupantem, elementem ich działalności konspiracyjnej.

Wielu Polaków w czasie wojny przyłączyło się do tajnych organizacji zbrojnych. Największą z nich była Armia Krajowa (AK), wojsko Polskiego Państwa Podziemnego. Poza nim działały Armia Ludowa i Narodowe Siły Zbrojne oraz szereg innych mniejszych organizacji.

Ich działalność polegała przede wszystkim na akcjach sabotażowych, propagandowych oraz partyzanckich przeciwko niemieckim okupantom.

Organizowano szkolenia wojskowe, gromadzono broń i wydawano tajną prasę. Do najważniejszych pism podziemnych należał „Biuletyn Informacyjny" wydawany przez AK, w którym podawano prawdziwe – niedostępne w oficjalnej, sterowanej przez Niemców prasie – informacje o sytuacji w okupowanym kraju, między innymi o tragicznym położeniu Żydów.

We wrześniu 1942 roku „Biuletyn Informacyjny" wydrukował odezwę wyrażającą protest przeciwko zbrodni dokonywanej na Żydach. AK piętnowała także donosicielstwo, a we wrześniu 1943 roku w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej podziemny sąd wydał pierwszy wyrok śmierci na szmalcowniku – „za szantażowanie i wydawanie w ręce władz niemieckich ukrywających się obywateli polskich narodowości żydowskiej". Wyroki takie zapadały jednak rzadko i działalność denuncjatorów nie ustawała.

Mimo apeli polskich władz, by w miarę możliwości pomagać Żydom, wśród członków AK (oraz pozostałych wojskowych organizacji podziemnych) byli także ludzie wrogo nastawieni do Żydów, którzy nie chcieli ich przyjąć w swoje szeregi ani nawet doraźnie pomóc.

Pamiątkowe zdjęcie oddziału polskich partyzantów walczących w lasach podczas II wojny światowej. Walka partyzancka była jedną z powszechniejszych metod oporu stosowanych w okupowanej Polsce.

Maria Sawicka
Socjalistka, przed wojną trenowała lekkoatletykę z żydowskimi przyjaciółmi. Kiedy podczas okupacji wielu z nich przystąpiło do Żydowskiej Organizacji Bojowej, Maria (na zdjęciu po prawej stronie) i jej starsza siostra Anna Wąchalska (na zdjęciu w środku), zostały łączniczkami pomiędzy żydowskim i polskim ruchem oporu w Warszawie. Przenosiły meldunki, broń, podziemną prasę i wyszukiwały kryjówki po „aryjskiej stronie". W czasie powstania w getcie warszawskim w 1943 roku ich mieszkanie stało się miejscem spotkań ostatnich bojowników, członków ŻOB-u i Bundu.

Irena Adamowicz
Pochodziła z arystokratycznej rodziny, przed wojną działała w harcerstwie, jako jedna z nielicznych nawiązała kontakty ze skautingiem żydowskim i szybko zyskała sobie zaufanie jego członków. Pracowała w warszawskiej opiece społecznej jako wizytator domów dziecka, także po wybuchu wojny. Miała przepustkę do getta w Warszawie. Wstąpiła do Armii Krajowej. Dzięki swoim kontaktom stała się łączniczką między gettami m.in. w Wilnie, Kownie i Białymstoku. W przebraniu zakonnicy przekazywała tajne informacje, informowała o sytuacji w innych gettach. Przechowywała kolegów Żydów w swoim mieszkaniu. Pomagała przeprowadzać grupy działaczy uciekających do Palestyny przez granicę litewską. Dzięki jej staraniom emisariusze z gett weszli w kontakt z AK.

Miałem „Biuletyn Informacyjny" Armii Krajowej i tam było polecenie, żeby nie szkodzić i żeby, w miarę możliwości, pomagać. Jeżeli ktoś może i chce, to powinien pomagać, ale kategorycznie nie wolno szkodzić.

Stanisław Galas, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

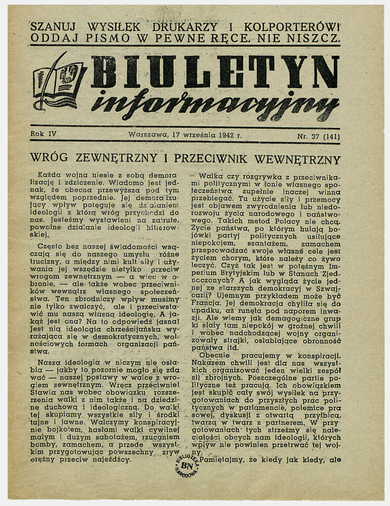

SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW! ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV — Warszawa, 17 września 1942 r. — Nr. 37 (141)

WRÓG ZEWNĘTRZNY I PRZECIWNIK WEWNĘTRZNY

Każda wojna niesie z sobą demoralizację i zdziczenie. Wiadomo jest jednak, że obecnie przewyższa pod tym względem poprzednie. Jej demoralizujący wpływ potęguje się dzięki nienawiści ideologii, z którą wiedą przeciwko nas. Jesteśmy wystawieni na zalanie, powodnie dziczenia ideologii hitlerowskiej.

Często bez naszej świadomości wsączają się do naszego umysłu różne trucizny, a między nimi kult siły i używanie jej wszędzie niezależnie przeciw wrogom zewnętrznym — a więc w obronie, — ale także wobec przeciwników wewnątrz własnego społeczeństwa. Ten zbrodniczy wpływ musimy nie tylko zwalczyć, ale i przeciwstawić mu naszą własną ideologię. A jakąż jest ona? Na to odpowiedź jasna! Jest nią ideologia chrześcijańska wyrosłacza się w demokratycznych, wolnościowych formach organizacji państwa.

Naszą ideologię w niczym nie osłabia — jakby to pozornie mogło się zdawać — naszej postawy w walce z wrogiem zewnętrznym. Wręcz przeciwnie! Stawia nas wobec obowiązku rozszerzenia walki z nim także i na dziedzinę duchową i ideologiczną. Do walki tej skupiamy wszystkie siły i środki tajne i jawne. Walczymy konspiracyjnie bojkotem, hasłami walki cywilnej małym i dużym sabotażem, rzucaniem bomby, zamachem, a przede wszystkim przygotowując powszechny, zryw ogólny przeciw najeźdźcy.

— Walka czy rozgrywka z przeciwnikami politycznymi w łonie własnego społeczeństwa zupełnie inaczej winna przebiegać. Tu użycie siły i przemocy jest objawem zwyrodnienia lub niedorozwoju życia narodowego i państwowego. Takich metod Polacy nie chcą. Życie państwa, po którym kulisy bojówki partyj politycznych usiłujące niepokojem, szantażem, zamachem przeprowadzać swoje własne cele jest życiem chorym, które należy co żywo leczyć. Czyż tak jest w potężnym Imperium Brytyjskim lub w Stanach Zjednoczonych? A jak wygląda życie jednej ze starszych demokracji w Szwajcarii? Ujemnym przykładem może być Francja. Jej demokracja chyliła się do upadku, aż runęła pod naporem inwazji. Ale wiemy jak demagogiczne grupki siały tam niepokój w godzinę chwili i wobec nadchodzącej wojny organizowały strajki, osłabiające obronność państwa itd.

Obecnie pracujemy w konspiracji. Nakazem chwili jest dla nas wszystkich organizować jeden wielki zespół sił zbrojnych. Poszczególne partie polityczne też pracują, lecz obowiązkiem jest skupić cały swój wysiłek na przygotowaniach do przyszłych prac politycznych w parlamencie, polemice prasowej, dyskusji z otwartą przyłbicą, twarzą w twarz z partnerem. W przygotowaniach tych streszmy się należycie obecnych nam ideologii, których wpływ nie powinien przetrwać tej wojny. Pamiętajmy, że kiedy jak kiedy, ale

Okładka „Biuletynu Informacyjnego" z 17 września 1942 roku, w którym ukazało się oświadczenie protestacyjne konspiracyjnego Kierownictwa Walki Cywilnej w sprawie niemieckich zbrodni na ludności żydowskiej.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz
Historyk, członek socjalistycznej grupy „Płomienie" i redaktor jej podziemnego pisma, żołnierz AK, współpracownik Rady Pomocy Żydom „Żegota" i żydowskiej partii Bund. Cała rodzina Dunin-Wąsowiczów, znanych warszawskich społeczników, zaangażowana była w konspirację, m.in. niesienie pomocy Żydom. Udzielali im schronienia w swoim domu, a także w stołówce Rady Głównej Opiekuńczej (oficjalnie funkcjonującej instytucji charytatywnej) prowadzonej przez matkę Krzysztofa, Janinę. Stołówka służyła także jako punkt kontaktowy warszawskich konspiratorów. Sam Krzysztof pomagał Morycowi Gelberowi, księgarzowi ze Lwowa, kilkakrotnie organizując dla niego kryjówki oraz zapomogi.

To było wieczorem. Otoczyli nas. Gestapo i tajniacy.
Mieli trupie czaszki na czapkach.
Frania, Abram, Teresa i jej mąż natychmiast uciekli.
Teresa cofnęła się po kurtkę. Strzelili jej w głowę.
Była w ciąży.
Mama zawołała: „Uciekaj do sąsiadów!”.
Obejrzałam się. Dom był już w płomieniach.

Jadwiga Gawrych,
Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Niemcy często przeprowadzali rewizje w mieszkaniach i gospodarstwach.

Szukali osób podejrzewanych o uczestnictwo w polskim ruchu oporu, konspiracyjnej prasy, broni oraz ukrywających się Żydów. Niejednokrotnie pomagali im w tym polscy donosiciele. Niemcy zachęcali do składania donosów, obiecując nagrody. Konsekwencją donosu była brutalna rewizja – mieszkańców trzymano pod bronią, bito, wyzywano, niszczono ich mienie. Nieskuteczna rewizja na ogół nie niosła poważniejszych konsekwencji. Jeśli jednak coś lub kogoś znaleziono, mieszkańcy domu byli aresztowani lub mordowani.

Rodzina Gawrychów oraz ukrywani Żydzi pozują do fotografii przed domem Gawrychów. Na dole siedzi Abram Słomka, który uczył dzieci Gawrychów gry na skrzypcach. Po ucieczce z rewizji Abram popełnił samobójstwo.

Krzyknęłam: „Pięciu mężczyzn!”.
Józek szybko odsunął tapczan. Wszyscy wskoczyli do kryjówki.
Niemcy weszli. Przystawili nam broń do skroni.
W kuchni wydzierali się do mamy: „Przetrzymujesz Żydów!”.
Cały czas modliłam się, żeby nie odsunęli tapczanu.
Chyba Pan Bóg wysłuchał. Nie odsunęli...

Wanda Turczyńska-Kołomijska, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Kara śmierci za ratowanie Żydów w okupowanej Polsce nie była tylko groźbą. Dotychczas historycy udokumentowali losy ponad 700 ratujących, którzy zostali rozstrzelani lub zginęli w obozach koncentracyjnych. Niemcy mordowali nieraz całe polskie rodziny wraz z ukrywanymi Żydami. Liczba ofiar jest nadal trudna do oszacowania.

Rodzina Postków ze Stoczka Węgrowskiego
Zamordowana na skutek donosu. Ich dom otoczyli niemieccy żołnierze. Żydów i część rodziny polskiej zamordowali na podwórku; jak relacjonuje naoczny świadek, jedną z córek „zatłukli za pieczenie Żydom chleba", resztę dzieci aresztowano. Ślad po nich zaginął.

Rodzina Kowalskich z Ciepielowa
Ukrywała u siebie dwie osoby. 6 grudnia 1942 roku niemiecka żandarmeria wtargnęła do ich gospodarstwa oraz do domów innych mieszkańców Ciepielowa podejrzanych o ukrywanie Żydów. Spalono żywcem 34 osoby, wśród nich Kowalskich i ich pięcioro dzieci.

Apolonia Machczyńska-Świątek z Kocka
Ukrywała kilkunastu Żydów w swojej piwnicy. Złożono na nią donos. Żandarmi niemieccy zastrzelili Apolonię na oczach jej dwóch synów i ojca. Była w zaawansowanej ciąży.

Eleonora Goleń z Jasła
Ukrywała 10-letnią żydowską dziewczynkę. Pod koniec 1942 roku Niemcy napadli na jej dom, dziewczynkę rozstrzelali, a Eleonorę uwięzili na miesiąc. 5 stycznia 1943 roku Eleonora została wyprowadzona pod mur więzienia w Jaśle i rozstrzelana. Była to egzekucja pokazowa.

Niemcy zawołali chłopów ze wsi z widłami, żeby słomę rozgarnąć. Bo czuli, że w tej słomie ktoś jest. Strzelili w słomę, a oni zaczęli jęczeć. Tatę zastrzelono na naszych oczach. My uciekliśmy. To był straszny cios. Za dwa miesiące był koniec wojny. Udałoby nam się uratować tyle ludzi...

Aleksandra Sawa, świadek wydarzenia

Rodzina Ulmów z Markowej
Ukrywała na strychu ośmiu Żydów – rodziny Szallów i Goldmanów. 24 marca 1944 roku Niemcy wtargnęli do jej domu. Zastrzelili całą ośmioosobową rodzinę Ulmów oraz wszystkich ukrywanych. Wiktoria Ulma była w zaawansowanej ciąży. Napad przeprowadzono na skutek donosu.

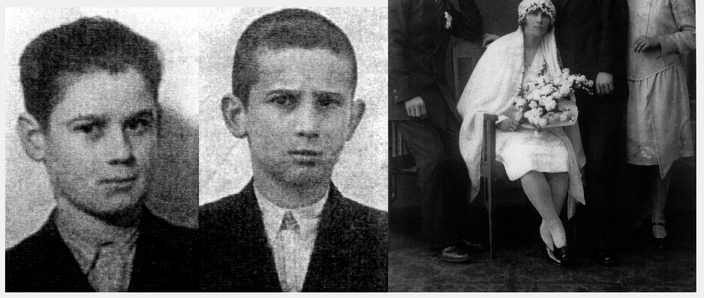

Rodzina Baranków ze wsi Siedliska
Ukrywała u siebie czterech Żydów. Niemcy dokonali obławy na jej dom. Zastrzelili wszystkich ukrywanych, małżeństwo Baranków oraz ich dwóch synków – 11-letniego Henryka i 9-letniego Tadeusza.

„Żegota” była wyjątkowym fenomenem. Była to pierwsza organizacja, w której w konspiracji przeciw Niemcom siedzieli razem przy jednym stole i działali syjoniści, bundowcy, katolicy, polscy demokraci, polscy socjaliści, ludowcy – i Żydzi, i Polacy.

Władysław Bartoszewski,
Sprawiedliwy wśród Narodów Świata

Władysław Bartoszewski sadzi drzewko Rady Pomocy Żydom „Żegota” w Instytucie Yad Vashem, Jerozolima 1963 r.

W grudniu 1942 roku przy Delegaturze Rządu powstała Rada Pomocy Żydom „Żegota”. Rada kontynuowała pracę Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom. W jej skład weszli członkowie kilku partii polskich i żydowskich.

Działania Rady finansował rząd polski na uchodźstwie oraz organizacje żydowskie z USA. „Żegota” była jedyną w okupowanej Europie państwową instytucją powołaną w celu ratowania Żydów.

Pomoc polegała głównie na wsparciu finansowym, organizowaniu kryjówek i fałszywych dokumentów. Otrzymało ją kilka tysięcy osób, w tym wiele dzieci, które ukryto u polskich rodzin lub w sierocińcach. „Żegota” raportowała rządowi o sytuacji Żydów w okupowanej Polsce, postulując m.in. zastosowanie odwetu na Niemcach, zwiększenie skali pomocy i przeciwdziałanie denuncjacjom. Działała głównie na terenie Warszawy, później także w Krakowie i we Lwowie oraz na Lubelszczyźnie.

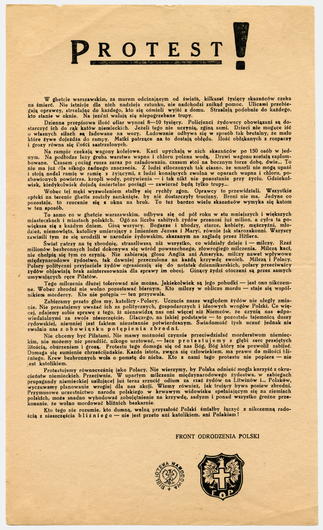

PROTEST!

W Ghetcie warszawskim, za murem odcinającym od świata, kilkanaście tysięcy skazańców czeka na śmierć głodową. Codziennie dziesiątki ludzi padają ofiarą głodu i chorób. Codziennie tysiące rozpaczy, strzelając do kazdego, kto się ośmieli wyjść z domu. Strzelają podobnie do każdego, kto stanie w oknie. Na jeszcze wolnej się niegospodarowane tragedie.

Dziesięć przeszło tysięcy ofiar wynosi 8—10 tysięcy. Policzonej zrdowcy obowiązani są dostarczyć ich do rąk katów niemieckich. Jeżeli tego nie uczynią, zginą sami. Dzieci nie mogące iść o własnych siłach są faktowane na wozy. Załadowanie odbywa się w sposób tak brutalny, że nie które żywe dziecinki do zamyć. Wielu polegnie na to dostać ołapki. Ilość skłakanych z rozpaczy i grozy przekracza wszelkie wyobrażenie.

Na zamęki czekają wagony kolejowe. Kazdi otrzymuje w nich skazańców po 150 osób w jednym. Na podłodze leży gruba warstwa wapna i chlorku polana wodą. Drzwi wagonu zostają zaplombowane. Czasem czekają cztery zarem po załadowaniu, czasem aż na bezsenne tortur dobę, dwie. To nie ma już tu nikogo żadnego znaczenia. Z ludzi zbiorowych tak zlanych, że nawet nie mogą upaść na podłogę, wydobywa się tylko jęk. Jęk ten słychać przez szczeliny wagonów. Z ludzi zbiorowych powietrze, krzyki wody, potrzeania — i tak aż do przeniesienie przy tyrolu. Gdzieindziej, kiedykolwiek dotrzą śmiertelne postągi — zawierzeć będą tylko trupy...

Wobec tej mogli wymordowanie stoliby się rzeczy ogóu. Oprawcy to przewidzieli. Wszystkie ogłoki na terenie gheta zostały zaaklejone, by nie dostarczyły truciany. Ilość nie ma. Jedynie co pewien czas rozwozie się z ulic na brak. To też bardzo wiele skazańców wyrzuta się żywo na wozach.

To samo co w gheście warszawskim, odbywa się od pół roku w stu miejscach i większych miejscowościach i miastach polskich. Ogólna liczba zabitych żydów przeszedł już milion, a cyfra ta powiększa się z każdym dniem. Giną wszyscy. Bogacze i ubodzy, starcy, kobiety, mężczyźni, niemowlęta. Giną wszyscy bez różnicy wieku i płci, bez względu na zasługi dla państwa polskiego. Wszyscy zawinili tylko to, że urodzili się narodzie żydowskim, skazanym na zagładę przez Hitlera.

Świat patrzy na tę zbrodnię, straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje i — milczy. Rzesz miliardów bezbronnych ludzi dokonywa się wśród powszechnego, słowiańskiego milczenia. Milczą kościoły chrześcijańskie, milczą ludzie. Nie zabierają głosu Anglia ani Ameryka, milczy nawet wpływowe międzynarodowe związki, jak dawniej przeciwstawiały się każdej krzywdzie swoich. Milczą i Polacy. Polacy politycznie przyjaźnie żydów ogłuszeniu się do notatek dziennikarskich, potwory przeciwnicy polityczni, wszyscy milczą. Milczeniem zdają się sprawy te obcej. Ginący żydzi otaczani są przez zupełnie samotnych ludzi.

Tego milczenia dłużej tolerować nie można. Jakiekolwiek są jego pobudki — jest ono zbrodnią. Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. Kto milczy w obliczu zbrodni — staje się współsprawcą mordercy. Kto nie potępia — ten przyzwala.

Zabierzemy przeto głos. Nie będziemy milczeć. Uczynimy nasze względem żydów nie uległy zmianie. Nie przestaniemy głosić ich bezwzględnej potrzeby, przypadających i słusznych względ Polski. Co więcej, uczynimy sprawę z tego, że niezawodna nas cel wiecej niż Niemców, że sprzyja nas odpowiedzialność za zwycięstwo zbezczeszczeń. Ilościowy na jakiej podstawie — to pozostaje tajemnicą dowodzi rydowskiej, niezależ jest faktem zbezczeszczeń potwierdzonym. Świadomość tych uczuć jednak nie zwalnia nas z obowiązku potępienia zbrodni.

Nie chcemy być Polakami. Nie mamy możności czynnie przeciwdziałać zwyrodnieniu niemieckiemu, które przyniosło światu hitleryzm. Ale jako Polacy, jako ludzie, przeciwstawiamy się głębi zwyrodnienia, zbezczeszczeniu i gwałtu. Protestu tego dosięga się od nas Bóg. Bóg który nie przewidł zabójstwa. Dosięga się zamienia chrześcijańskie. Każde istota, zwycięża się człowiekiem, ma prawo do miłości i ratunku. Krew bezbronnych wola o pomstę do nieba. Kto z nami tego protestu nie popiera — nie jest katolikiem.

Nie chcemy być obywatelami takiego Polacy. Nie wierzymy, by Polska odzisci mogła korzyść z okrucieństw niemieckich. Przeciwnie. W sparzeniu milczeniu międzynarodowego sydzeniu, w zalewających propagandy niemieckiej odbierać jest tera przeciż odium za rzeź żydów na Litwinów i. Polaków, wzmocnienie plenowanie wrogiej dla nas akcji. Własny obowiązek, jak trudny tym poczuć obrodzi. Przymowanie sprzeciwienie narodu polskiego w krwawym widowisku społeczeństwa się na zbrodnię. Nie wolno nam milczeć, bo milczenie to krzywda, nędzna i pomoć wszystkie grozne przekleństwo, że wołano mordować Milionów bezbronnie.

Kto tego nie rozumie, kto dumną, wolną przyrzadzić Polski źródłu łaczyć z niknącą radością z nieszczęścia bliźniego — nie jest przeto ani katolikiem, ani Polakiem!

FRONT ODRODZENIA POLSKI

Odezwa *Protest!* Zofii Kossak z sierpnia 1942 roku wydana przez konspiracyjny Front Odrodzenia Polski. Autorka napisała w niej o eksterminacji Żydów: **„Świat patrzy na tę zbrodnię straszliwszą niż wszystko, co widziały dzieje i – milczy. […] Wobec zbrodni nie wolno pozostawać biernym. […] Kto nie potępia, ten przyzwala.”** *Protest!* rozdawano w formie ulotki.

Zofia Kossak
Pisarka, założycielka konspiracyjnej katolickiej organizacji Front Odrodzenia Polski, przed wojną znana z antysemickich poglądów. Autorka odezwy *Protest!*, w której wezwała Polaków do potępienia zbrodni dokonywanej na Żydach, założycielka (wraz z Wandą Krahelską-Filipowiczową) Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom. Więźniarka KL Auschwitz.

Irena Sendler
Działaczka społeczna i charytatywna, w czasie okupacji pracownik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy. Od 1940 roku prowadziła konspiracyjną akcję ratowania dzieci żydowskich z getta warszawskiego. Wraz z kilkunastoma współpracowniczkami wyprowadziła z getta i pod fałszywymi personaliami umieściła u polskich rodzin lub w zakładach opiekuńczych kilkaset dzieci. Od wiosny 1943 roku Sendler kontynuowała akcję w ramach „Żegoty” jako kierowniczka referatu dziecięcego Rady.

Władysław Bartoszewski
Historyk, pisarz, polityk, dyplomata, działacz społeczny, w czasie okupacji członek Frontu Odrodzenia Polski. W latach 1943–1944 zastępca kierownika Referatu Żydowskiego Delegatury Rządu RP na kraj, członek Tymczasowego Komitetu Pomocy Żydom i Rady Pomocy Żydom „Żegota”, redaktor gazet konspiracyjnych, członek Armii Krajowej, więzień KL Auschwitz. W PRL aktywny działacz opozycji. W wolnej Polsce – senator i dwukrotnie minister spraw zagranicznych RP.

Julian Grobelny
Urzędnik, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, w latach 1942–1944 przewodniczący „Żegoty”, aresztowany w marcu 1944 roku, nie został jednak zdekonspirowany. Zmarł tego samego roku, z powodu choroby.

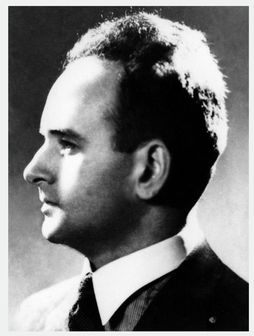

Adolf Berman
Psycholog, nauczyciel, działacz polityczny i społeczny, w getcie warszawskim dyrektor Centosu – organizacji pomocowej dla dzieci, członek konspiracyjnego Żydowskiego Komitetu Narodowego, w latach 1942–1944 sekretarz „Żegoty”.

Rząd RP na uchodźstwie podejmował starania, by ratować Żydów oficjalną drogą dyplomatyczną.

O eksterminacji ludności żydowskiej w okupowanej Polsce raportowali emisariusze Armii Krajowej. Także polscy dyplomaci, którzy – podobnie jak Szwed Raoul Wallenberg działający w Budapeszcie – wykorzystywali swoje uprawnienia dyplomatyczne i wystawiali Żydom fałszywe dokumenty oraz wizy zagraniczne.

Przedstawiciele państw alianckich – Winston Churchill, Franklin D. Roosevelt i Józef Stalin – na konferencji w Jałcie w lutym 1945 roku. W tym czasie Zagłada Żydów była już faktem dokonanym.

Henryk Sławik
(na zdjęciu z córką przed wojną)
Pełnomocnik polskiego rządu na emigracji, utworzył Komitet Obywatelski ds. Opieki nad Uchodźcami Polskimi na Węgrzech. Udzielił pomocy około pięciu tysiącom polskich Żydów, którzy podczas II wojny światowej znaleźli się na Węgrzech. Wyrabiał im dokumenty tożsamości na nazwiska o słowiańskim brzmieniu. Pomagał mu József Antall, przedstawiciel rządu węgierskiego, a także polscy współpracownicy. Razem z Antallem, z pomocą węgierskiego kleru, Sławik założył sierociniec w miejscowości Vác pod Budapesztem. Ukrywano tam żydowskie dzieci. Za udzielanie pomocy Żydom Niemcy aresztowali Sławika i rozstrzelali w obozie w Mauthausen w 1944 roku.

Działacze żydowscy do Jana Karskiego przed jego wejściem do warszawskiego getta:

Zaklinamy pana, niech pan nie spocznie w wysiłkach! Niech pan zrobi wszystko, aby przekonać aliantów. My takiej szansy nie mamy. Pan jest naszą szansą.

Jan Karski
Dyplomata, historyk, prawnik, profesor Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie, podczas okupacji emisariusz Polskiego Państwa Podziemnego. W październiku 1942 roku na polecenie Delegatury Rządu Polskiego na Kraj spotkał się z działaczami żydowskiego podziemia, którzy prosili, aby przekazał aliantom raport o eksterminacji Żydów i wezwał do ratowania resztek narodu żydowskiego w Europie. Potajemnie Karski został wprowadzony przez żydowskich konspiratorów do warszawskiego getta oraz do obozu tranzytowego w Izbicy 60 km od Bełżca. Tam był świadkiem selekcji Żydów i makabrycznego ładowania tłumów ludzi do bydlęcych wagonów. To, co zobaczył, opisał m.in. w raportach kierowanych do Szmula Zygielbojma (członka Rady Narodowej RP), Anthony'ego Edena (ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii), Cecila Hursta (sędziego Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze, członka komisji ds. badania zbrodni wojennych), prezydenta Franklina D. Roosevelta, pisarzy Herberta G. Wellsa i Arthura Koestlera.

Świat polityków na Zachodzie nie dał wiary jego świadectwu. Felix Frankfurter, sędzia Sądu Najwyższego USA, o Janie Karskim: **„Ja nie powiedziałem, że ten młody człowiek kłamie. Powiedziałem, że nie jestem w stanie uwierzyć w to, co on mi mówi. To jest różnica".**

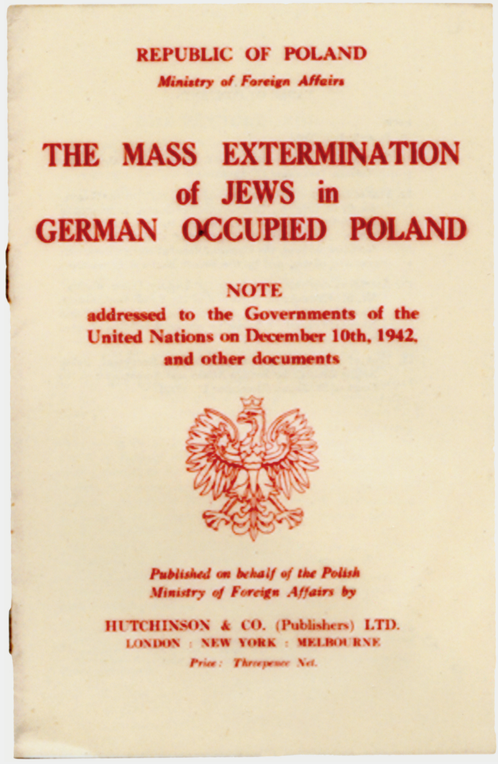
REPUBLIC OF POLAND
Ministry of Foreign Affairs

THE MASS EXTERMINATION of JEWS in GERMAN OCCUPIED POLAND

NOTE
addressed to the Governments of the United Nations on December 10th, 1942, and other documents

Published on behalf of the Polish Ministry of Foreign Affairs by

HUTCHINSON & CO. (Publishers) LTD.
LONDON : NEW YORK : MELBOURNE
Price: Threepence Net.

Pierwsza strona oficjalnej noty dyplomatycznej Rządu RP na uchodźstwie z 10 grudnia 1942 roku. Podpisana przez ministra spraw zagranicznych RP Edwarda Raczyńskiego, bazowała na raporcie złożonym przez Jana Karskiego. Nota była pierwszym oficjalnym raportem dyplomatycznym informującym Zachód o zbrodniach dokonywanych na Żydach. Rząd RP nawoływał państwa alianckie do „nie tylko potępienia zbrodni popełnianych przez Niemców i ukarania zbrodniarzy, ale także znalezienia skutecznych środków, które powstrzymają Niemcy od dalszego stosowania metod masowej zagłady".

Tadeusz Romer
Ambasador Polski w Japonii od 1936 do 1941 roku. W latach 1943–1944 minister spraw zagranicznych Rządu RP na uchodźstwie. Współpracował z Chiune Sugiharą, japońskim konsulem w Kownie, który w 1940 roku wystawiał wizy polskim i litewskim Żydom. Do końca lata 1941 roku, na podstawie wystawionych przez Sugiharę dokumentów, na Daleki Wschód wyjechały tysiące żydowskich uchodźców z terenów okupowanych. Tadeusz Romer nieustannie interweniował u władz japońskich w sprawie przedłużania ważności ich wiz, zabiegał także o wydawanie Żydom wiz krajów nieobjętych wojną i wydawał im nowe paszporty.

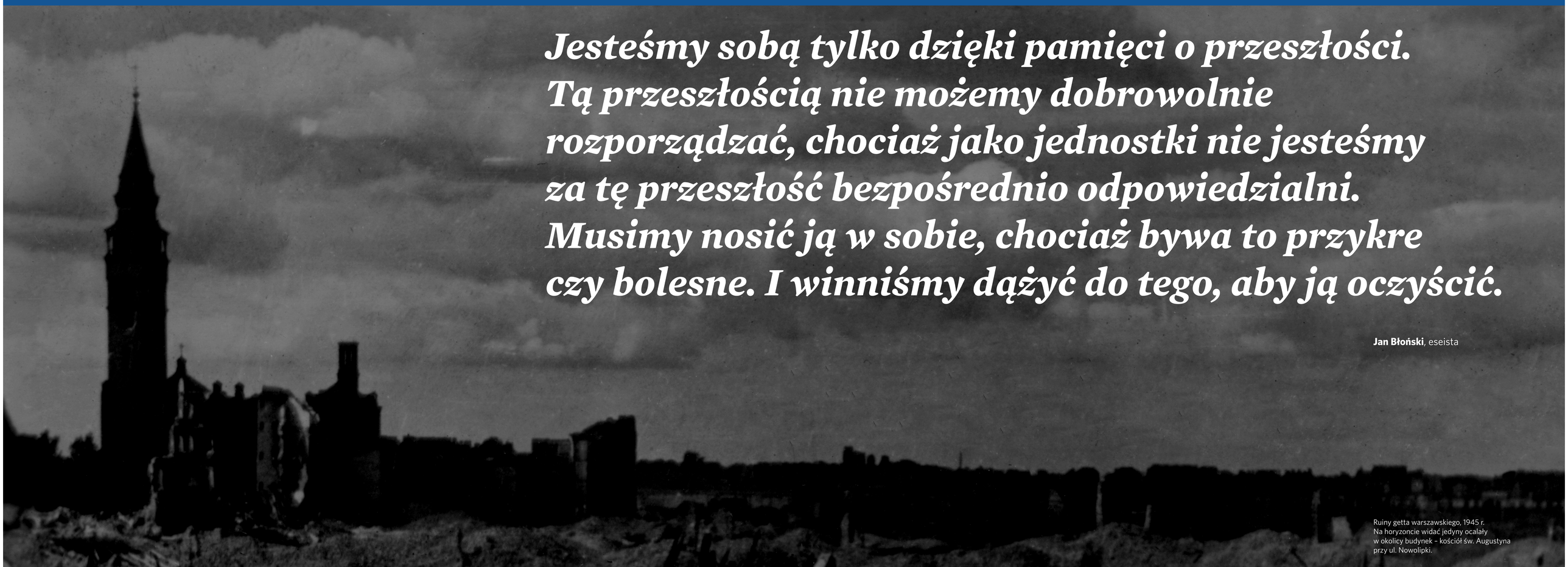

Jesteśmy sobą tylko dzięki pamięci o przeszłości. Tą przeszłością nie możemy dobrowolnie rozporządzać, chociaż jako jednostki nie jesteśmy za tę przeszłość bezpośrednio odpowiedzialni. Musimy nosić ją w sobie, chociaż bywa to przykre czy bolesne. I winniśmy dążyć do tego, aby ją oczyścić.

Jan Błoński, eseista

Ruiny getta warszawskiego, 1945 r. Na horyzoncie widać jedyny ocalały w okolicy budynek – kościół św. Augustyna przy ul. Nowolipki.

W 1987 roku krytyk literacki Jan Błoński opublikował esej *Biedni Polacy patrzą na getto* – przełomowy tekst w polskiej dyskusji publicznej na temat postaw Polaków wobec Żydów w czasie II wojny światowej. Błoński zaapelował do Polaków, aby rozliczyli się z okresem Zagłady oraz dopełnili obowiązku odprawienia żałoby po zamordowanych żydowskich współobywatelach.

Po 1989 roku w demokratycznej Polsce powstały ważne ośrodki badawcze zajmujące się historią Zagłady. O postawach Polaków wobec Żydów piszą historycy i reportażyści, m.in. Grzegorz Berendt, Anna Bikont, Barbara Engelking, Jan Grabowski, Jan Tomasz Gross, Hanna Krall, Jacek Leociak, Krzysztof Persak, Tomasz Szarota, Andrzej Żbikowski.

Z ich publikacji wyłania się złożony, wielowymiarowy obraz społeczeństwa polskiego stojącego w obliczu Zagłady. Obejmuje on ludzi współczujących Żydom, ale także obojętnych na ich los lub wręcz im niechętnych. To zróżnicowany wachlarz postaw – od bohaterskiego, bezinteresownego ratowania Żydów, do szantażu i donosicielstwa, psychicznego dręczenia i finansowego wykorzystywania osób ukrywających się, aż po morderstwa.

Liczba osób, które niosły pomoc Żydom, jest trudna do ustalenia ze względu na skryty charakter tej pomocy, brak odpowiednich źródeł, świadków wydarzeń i samych uczestników. **Wielu z tych, którzy otrzymali pomoc, nie przeżyło wojny, toteż nie mogli opowiedzieć swoich historii.** Szacunki historyków dotyczące ratujących wahają się pomiędzy 200 a 400 tysiącami osób ratujących aktywnie – indywidualnie lub w sposób zorganizowany, bezinteresownie lub za opłatą.

Przez wiele lat historie pomocy Żydom nie były rzetelnie dokumentowane. Często na temat swych historii milczeli sami Sprawiedliwi, w obawie przed napiętnowaniem ze strony środowisk antysemickich lub przez własną skromność.

Samotność Sprawiedliwych stopniowo jednak malała wraz z otwieraniem się społeczeństwa polskiego na historię i kulturę Żydów w Polsce. W latach 80. XX wieku powstało Polskie Towarzystwo Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Sprawiedliwi utworzyli wspólnotę, którą połączyły podobne doświadczenia wojenne.

We współczesnej Polsce, dzięki popularyzacji tematu ratowania Żydów w czasie Zagłady, o Sprawiedliwych mówi się z szacunkiem, a ich czyny uznawane są za bohaterskie. Prezydent RP honoruje Sprawiedliwych wysokimi odznaczeniami państwowymi. Ratującym oraz osobom ocalałym z Zagłady przysługują prawa kombatanckie.

Danusia do mnie zadzwoniła: „Chcę cię zobaczyć. Tyle lat cię szukam”. A ja jej na to: „Nie chcę przyjechać, boję się, że w Polsce nas Żydów chcą zamordować”. Ona odpowiedziała: „Nie kochana, tak nie jest. Dobrzy i niedobrzy ludzie są wszędzie – tutaj i tam, gdzie ty żyjesz. Przyjedź. Ty jesteś moją małą siostrą”.

Giza Alterwajn, ocalona

Lotnisko im. Fryderyka Chopina w Warszawie, 2009 rok. Giza Alterwajn, ocalona z getta warszawskiego, w objęciu Danuty Gałkowej. To ich pierwsze spotkanie po 60 latach. Danuta zaopiekowała się malutką Gizą w 1942 roku, dziewczynka mieszkała u niej do końca wojny. Wtedy krewni Gizy odebrali ją i wyjechali zagranicę.

Szacuje się, że II wojnę światową przeżyło 250–300 tysięcy polskich Żydów. Jedna trzecia z nich przetrwała w ukryciu lub w obozach na terenach okupowanych przez Rzeszę, reszta w Związku Radzieckim, dokąd wyjechali lub zostali przymusowo wysiedleni na początku wojny.

Po 1945 roku ludzie ci wracają do kraju. Polska jest zrujnowana na skutek działań wojennych i nadal nie jest w niej bezpiecznie. Wielu ocalałych rejestruje się w Centralnym Komitecie Żydów Polskich, szuka zaginionych rodzin. Duża ich liczba jednak szybko z Polski emigruje – zwłaszcza po tragicznych wydarzeniach pogromu w Kielcach w 1946 roku.

Wraz z końcem wojny losy ratujących i ratowanych przeważnie rozdzielają się na długie lata, w wielu przypadkach na zawsze. Ocaleni zaczynają nowe życie na emigracji – najczęściej w Ameryce i w Izraelu. Nie chcą wracać do tragicznych doświadczeń wojennych. Kontakty urywają się. Wśród ratujących rodzi się często poczucie żalu, że ocaleni wyjechali i nie odezwali się, nie podziękowali.

Odnowienie relacji między ratowanymi a ratującymi związane jest zazwyczaj z przełomowym rokiem 1989. Z Polską znów można swobodnie korespondować i do niej podróżować. Dystans do czasów wojny jest już na tyle duży, że ocaleni zaczynają wracać myślami do tamtego okresu, oswajać związane z nim traumy. Powroty często następują za sprawą ich dzieci i wnuków pragnących odkryć rodzinne korzenie. Ocaleni chcą spotkać swoich wybawców, doprowadzić do uhonorowania ich tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Spotkania po latach to chwile pełne emocji, ale też trudnych konfrontacji. Nieraz dochodzi do nich tuż przed ceremonią przyznania tytułu Sprawiedliwego, w której uczestniczą rodziny ratujących i ocalonych. Mimo często występującej pomiędzy rodzinami bariery językowej, nie ma wątpliwości, że łączy je silna więź. Świadczy ona o nierozerwalnym spleceniu losów, które nie tylko dotyczy ratujących i ratowanych, ale także ich dzieci, wnuków, prawnuków.

Każda wojna wyzwala w ludziach albo wielki heroizm, albo bestialstwo. A ludzie w każdym narodzie są tacy sami.

Marianna Krasnodębska, Sprawiedliwa wśród Narodów Świata

Spośród ponad 6700 polskich Sprawiedliwych wśród Narodów Świata żyje już tylko nieliczna grupa. Przeważnie są to osoby w podeszłym wieku. Niektóre z nich jednak mają nadal dość sił, by spotykać się z młodzieżą szkolną i opowiadać historie swoje i ludzi przez nich uratowanych.

Liczba Polaków odznaczonych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata stale rośnie. Od kilku lat odznaczenia przyznawane są także pośmiertnie. Kolejni ambasadorzy Izraela podkreślają, że Instytut Yad Vashem nigdy nie zaprzestanie poszukiwań – aby wydobyć z cienia tych, którzy ratowali Żydów podczas Zagłady, lecz nie doczekali się uhonorowania.

Termin *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* (hebr. *Chasidim Umot ha-Olam*) oznaczał pierwotnie nie-Żydów, którzy byli dobrymi, bogobojnymi ludźmi. Według Talmudu na świecie w każdym pokoleniu żyje 36 ukrytych sprawiedliwych (*cadikim nistarim*), którzy swoim postępowaniem chronią ludzkość przed gniewem Bożym. Jest więc nadzieja, że ilekroć na świecie zdarzy się zło, znajdzie się ktoś, kto skutecznie mu się przeciwstawi.

W ciągu ostatnich 20 lat intensywnie rozwinął się nurt historii mówionej, polegający na nagrywaniu relacji bezpośrednich świadków ważnych wydarzeń historycznych. Osobiste przeżycia ludzi opowiedziane w kontekście wielkiej historii to świadectwa o bezcennej wartości poznawczej. Dzięki staraniom wielu ośrodków badawczych na całym świecie udało się nagrać opowieści Sprawiedliwych i ocalić je od zapomnienia.

Ich głosy i portrety pozostaną z nami.

Aleja Sprawiedliwych w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie. Stojące przy niej drzewa oliwne zasadzone zostały przez osoby uhonorowane tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

Wystawa zrealizowana na podstawie zasobów projektu „Polscy Sprawiedliwi – Przywracanie Pamięci” Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w partnerstwie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej.

POLIN Muzeum Historii Żydów Polskich

Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych

W wystawie wykorzystano pamiątki historyczne z kolekcji Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, a także materiały archiwalne ze zbiorów Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holokaustu Yad Vashem w Jerozolimie, United Stated Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie, Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma, Instytutu Pamięci Narodowej, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Biblioteki Narodowej, Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Fundacji im. Zofii Kossak, Bundesarchiv w Niemczech, National Archive and Records Administration w Waszyngtonie, Polskiej Agencji Prasowej, Agencji Fotograficznej BE&W oraz ze zbiorów prywatnych Władysława Bartoszewskiego, Grzegorza Łubczyka, Mateusza Szpytmy, Teresy Romer, Leszka Włodka.

www.sprawiedliwi.org.pl **www.polin.pl** **www.msz.gov.pl**

AUTORKI: Joanna Król i Klara Jackl / Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN
KONSULTACJA NAUKOWA: prof. Feliks Tych, dr Hanna Węgrzynek
KONSULTACJA W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH RP: dr Elżbieta Frister, dr Sebastian Rejak, dr Krzysztof Strzałka
PROJEKT GRAFICZNY: Type2.pl
REDAKCJA: Regina Gromacka
POZYSKIWANIE IKONOGRAFII: Jan Grądzki
KARTOGRAF: Jarosław Suproniuk
FOTOGRAFIE: Michał Glinicki, Lee-Tal Hermon, Władysław Lemm, Anna Liminowicz, Anna Musiałówna, Krzysztof Pacholak, Krzysztof Wojciewski

Warszawa 2013 (aktualizacja 2018)
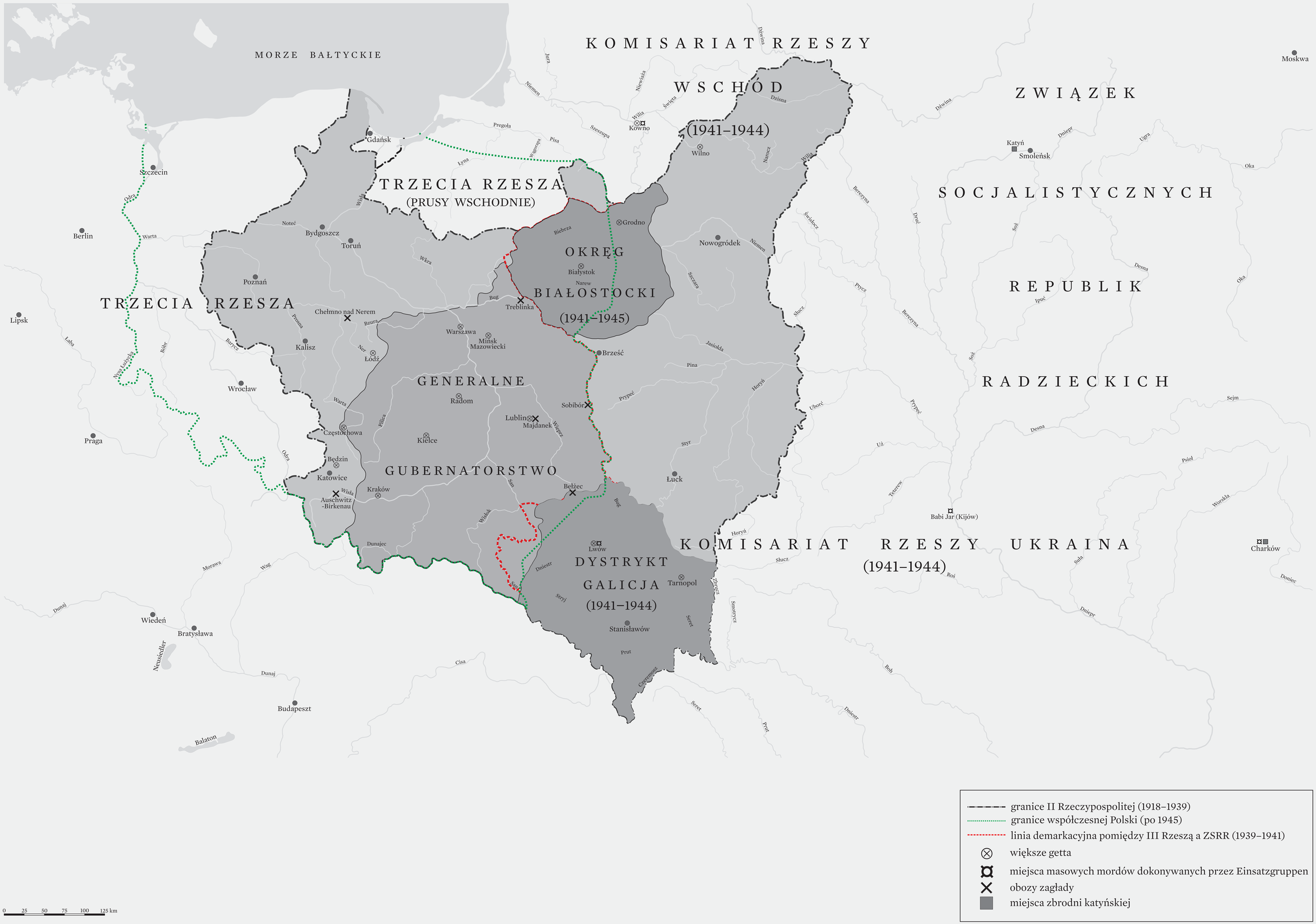
MAPA OKUPOWANEJ POLSKI